

IGNACY CHRZANOWSKI
(1866–1940)





zielo Ignacego Chrzanowskiego nazwał Stanisław Pigoń „okazałą świątynią o potężnej nawie głównej i wyrzucających nad nią dwu wieżach...” To poetyckie określenie ukazuje, iż bezpośrednio po II wojnie dorobek Chrzanowskiego postrzegany był jako fakt monumentalny, jego *Historia literatury polskiej*, z której uczyło się wiele pokoleń polonistów, zajmowała poczesne miejsce wśród podręczników wciąż aktualnych, inne zaś badania stanowiły istotny etap w historii wiedzy o polskim piśmiennictwie. Jeżeli czas zweryfikował, co nieuchronne, aktualność dzieła Chrzanowskiego, to jego miejsce wśród historyków literatury pozostało wyraziste. Przypomnijmy zatem koleje życia i twórczości Chrzanowskiego.

Urodził się 5 lutego 1866 r. na Podlasiu w Stoku Lackim, w rodzinie ziemiańskiej. Młodość spędził w dworze wiejskim, w atmosferze typowej dla życia ziemiaństwa tamtego okresu. Rodzina spowinowacona była z Lelewelami i Sienkiewiczami. Po powstaniu styczniowym nie udało się utrzymać majątku i młody Chrzanowski nie mógł już liczyć później na rodzinne zaplecze. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie, tam rozwinęły się jego zainteresowania literaturą grecką i rzymską. Studia rozpoczął w r. 1889, w Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył je ze złotym medalem, co dawało stypendium na dalsze studia zagraniczne. Chrzanowski odbył je we Wrocławiu, wybierając filologię polską pod kierunkiem Władysława Nehringa. We Wrocławiu napisał pierwszą rozprawę (o Szymonowicu), tutaj słuchał m.in. wykładów Lippsa, którego poglądy estetyczne były mu przez długi czas bliskie.

Kontynuował studia w Berlinie, gdzie zetknął się z Aleksandrem Brücknerem. Również w Berlinie zainteresował się staropolszczyzną.

Etap następny to pobyt w Paryżu. Tam, w Bibliotece Polskiej, odkrył rękopisy J. U. Niemcewicz, o którym później pisał, zapoznawał się z pismami F. Brunetière'a. Jego teorię gatunków literackich wykorzystywał potem w swoich własnych badaniach.

W r. 1894 wrócił do Warszawy i rozpoczął czynne życie umysłowe. Był prelegentem, recenzentem, redagował „Ateneum”, podjął również pracę nad *Historią literatury niepodległej Polski*, której pierwsze wydanie ukazało się w r. 1906. Należał do najbardziej czynnych uczonych młodszej generacji, choć wciąż znajdował się poza uniwersytetem.

W r. 1910, po odejściu Stanisława Tarnowskiego, Uniwersytet Jagielloński powołał go na zwolnioną katedrę. Inauguracyjny wykład Chrzanowskiego „O literaturze polskiej” Pigoń nazwał „pamiętnym”. Dlaczego — o tym za chwilę. Na Uniwersytecie Jagiellońskim Chrzanowski pozostał przez 21 lat. W r. 1931, w wyniku reformy jędrzejewiczowskiej, podporządkowującej uniwersytety państwu, profesor został karnie zwolniony przez ministra. Uniwersytet przyznał mu jednakowoż tytuł profesora honorowego, co umożliwiło kontynuację pracy dydaktycznej.

Represje, które spotykały Chrzanowskiego, były sprowokowane jego krytycznym stosunkiem do sanacji (do rządów Kazimierza Bartla w szczególności), licznymi protestami, w których brał udział (np. w sprawie brzeskiej).

Aresztowany przez Niemców wraz z innymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego (w listopadzie 1939 r.), został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie zmarł w r. 1940 na obustronne zapalenie płuc. Liczył sobie wówczas 72 lata i jego szanse na przeżycie były minimalne. Ciało spalono w krematorium obozowym.

Świadkowie tego ostatniego okresu życia Chrzanowskiego podkreślają jego bohaterstwo i niezłomność.

Zacznijmy od wykładu (pamiętnego, jak mówił Pigoń), którym otworzył Chrzanowski rozdział swojej pracy uniwersyteckiej. Postępując za inspiracją Brunetière'a, Chrzanowski scharakteryzował ogólnie wielkie literatury europejskie. I tak literatura francuska jest ogólnoludzka i uniwersalna, włoska — artystyczna, niemiecka — filozoficzna, angielska — indywidualistyczna. W tym układzie literaturę polską postrzega Chrzanowski jako — w przeważającej mierze — polityczną, które to określenie jest często synonimem patriotyzmu. Nachylenie polityczne naszej literatury zaczyna się w w. XIX (od J. P. Woronicza i Niemcewicza aż po wielkich romantyków) i naznacza ją przez długie lata. Chrzanowski wyróżniał cechę specyficzną polskiej literatury, którą nazywa „wyłącznością narodową”. I właśnie owa „wyłączność” powoduje, iż nawet pisana w innym języku literatura polska nie stałaby się nigdy uniwersalna. Tak zwany „charakter powszechności” posiadają tylko nieliczne dzieła i autorzy: *Treny* Kochanowskiego, *Quo vadis* Sienkiewicza, niektóre dzieła wielkich romantyków. Natomiast przyszłość powszechną (europejską) niesie w sobie polska wiara w ideał moralny. Chrzanowski stosował zatem etyczny punkt widzenia w ocenie polskiej literatury i jej europejskich kontekstów. Później obok tego ideału etycznego pojawi się imperatyw estetyczny. Literaturę sobie współczesną, to znaczy modernistyczną, Chrzanowski oceniał dosyć surowo. Krytykował egotyzm i wybujały kult sztuki właściwy Młodej Polsce (zaznaczając jednak, iż hasła te nigdy nie miały powszechnego uznania). Zrobił jednakowoż wyjątek dla Kasprowicza, Żeromskiego i Wyspiańskiego, nazywając twórczość tego ostatniego „poezją walki narodu polskiego z losem”.

Największe dzieło Chrzanowskiego — *Historia literatury niepodległej Polski (1795–1918)*, połączone z wypisami, osiągnęło w sumie nakład 130 tysięcy egzemplarzy. Wydanie pierwsze ukazało się w r. 1908, ostatnie za życia autora — dziesiąte — w r. 1939. Kryterium estetyczne w ocenie literatury jest w tym dziele bardzo wyraziste. I tak wiek złoty to domena mądrości i piękna, podczas gdy w. XVII charakteryzuje zanikanie owych wyróżników. Chrzanowski powie wręcz o „zdziczeniu literatury”, mając na myśli twórczość Baki.

Odrodzenie piękna i mądrości nastąpi w czasach Stanisława Augusta, czyli w oświeceniu i klasycyzmie.

Zepsucie smaku estetycznego w XVIII stuleciu polegało na zatartiu różnicy pomiędzy stylem literackim a mową potoczną, a także na nieprzestrzeganiu różnicy pomiędzy poezją a prozą. Chrzanowski postulował zatem i pochwalał literaturę, która jest odbiciem i realizacją określonych norm: smaku estetycznego, wysokiego

stylu, mądrości, językowej harmonii. Odpowiadał tym normom renesans — nie odpowiadało stulecie następne. Toteż jego ocena tak zabrzmiała pod piórem Chrzanowskiego:

Nadmierna sztuczność stylu jest najważniejszym objawem zepsucia smaku estetycznego i znamiennej cechą literatury naszej w XVII wieku: panuje w niej tzw. styl barokowy.

W *Syntezie dziejów literatury staropolskiej* (opublikowanej w księdze pamiątkowej ku jego czci w r. 1926) Chrzanowski tak scharakteryzował literaturę, o której napisał swój słynny podręcznik:

Nie dogoniliśmy za to naszych nauczycieli zachodnioeuropejskich. W wieku XVI wprowadzić dotrzymywaliśmy jako tako kroku, ale później cofaliśmy się przez całe półtora wieku i dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia zaczęliśmy ich gonić na nowo, tyle, że oni czekać na nas nie chcieli [...] A kiedy zatonął okręt, wzbila się literatura nasza na takie wyżyny, jakich nigdy za czasów niepodległości nie dosięgła.

Okazuje się więc Chrzanowski zdecydowanym apologetą polskiego romantyzmu — choć jego aktywność badawcza obejmowała nieomal całą polską literaturę. Romantyzm pospół z mesjanizmem jest dla niego najdoskonalszym odzwierciedleniem duszy narodu i siły narodowej. Kiedy Chrzanowski pisze o romantykach, pojawia się w jego myśleniu oraz interpretacjach wyraziste połączenie ideowego myślenia o polskiej specyfice narodowej z poszukiwaniem odbicia „ducha narodu” w konkretnych tekstach literackich. Taką postawę badawczą reprezentują dwa tomy szkiców: *Z epoki romantyzmu. Studia i szkice literackie* (Kraków 1918) oraz *Literatura a naród* (Lwów 1936).

W pierwszym z nich pomieścił Chrzanowski ciekawy szkic (wygłoszony jako odczyt w r. 1916) pt. *Czym był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości*. Poszukując analogii pomiędzy historią Trojańczyków z *Eneidy* i historią Polaków, Chrzanowski stawia ciekawą tezę: sugeruje mianowicie wpływ Wirgiliusza na uformowanie polskiego mesjanizmu.

Z innych studiów romantycznych Chrzanowskiego wymienić jeszcze warto rozprawę z r. 1934 zatytułowaną *Wzniosłość w „Panu Tadeuszu”*. I tutaj badacz proponuje ogłód dzieła Mickiewicza poprzez kategorię estetyczną: jest nią wzniosłość. Omija zatem obyczajowy i historyczny aspekt Mickiewiczowskiego tekstu, sięga w inne rejony jego znaczeń. Poza opisem realistycznym dostrzega warstwę inną, duchową, i tak ją charakteryzuje:

A bory i puszcze litewskie w *Panu Tadeuszu*! Nie pomylił się Kant, mówiąc, że „grzędy kwiatów, niskie krzewy i drzewa w ogrodach są piękne”, ale „wysokie dęby i samotne cienie świętego gaju — wzniosłe”. Gaj, w którym towarzystwo soplicowskie zbiera grzyby, nie ma ze świętym gajem nic wspólnego [...] ten gaj jest tylko piękny [...] Ale puszcze litewskie są wzniosłe: nie tylko przez to, że wielkie dawnością, że sędziwe jak Litwa [...] ale także przez swoją grozę fantastyczną owych znanych tylko z podań ludu „przepastnych krain”.

Chrzanowski sprzeciwia się tutaj wyraźnie pozytywistycznemu z ducha umniejszaniu romantycznej fantastyki. Aprobuję ją, dostrzegając duchowe i symboliczne znaczenie romantycznych nawiązań do wyobraźni ludowej.

Ale Chrzanowskiego pociągała nie tylko estetyka romantyczna. Potrafił zająć wobec spadku romantycznego zupełnie inne stanowisko, odsuwając na bok formalne zalety romantycznej poezji (czyli piękno), aby wskazać na jej charakter ideowy. Tak postępuje w szkicu *Romantyzm polski wobec Konstytucji 3 maja*. Zgodnie z literą Konstytucji znajdziemy więc u romantyków: wiarę w wolność wewnętrzną narodu, pamięć o jego egzystencji politycznej, wreszcie oczekiwanie na niepodległość. Spadkobiercami zarówno Konstytucji, jak idei romantycznej okażą się w takiej optyce Roman Dmowski i Jan Ludwik Popławski, „dwaj wielcy odrodziciele polskiej idei państwowej”.

Zbiór *Literatura a naród* (odczyty, przemówienia, szkice literackie — Lwów 1936) w najsilniejszym stopniu obrazuje związki Chrzanowskiego z ideologią narodową. Zawartość tego tomu to m.in.: *Nasz hymn narodowy*, *Jan Śniadecki jako nauczyciel narodu*, *Romantyzm jako czynnik rozwoju narodowości w Polsce*, *Poeta narodu*, *Przemówienie na cześć Wyspiańskiego*, *Wielkotygodniowy rachunek sumienia narodowego* (o *Rozmyślaniach* Kalinki), *Roman Dmowski w świetle własnej książki*, *Za co Poznań przyznał nagrodę literacką Romanowi Dmowskiemu?*

Ten przegląd tytułów ukazuje szeroki kontekst narodowych związków polskiej literatury. Buduje się ów kontekst przez wiele lat, aby osiągnąć poziom współczesności wyznaczony nazwiskiem Dmowskiego. Chrzanowski pisze o książce Dmowskiego *Świat powojenny i Polska* jako o ostatnim ogniwie w łańcuchu narodowej świadomości.

Samego zaś autora tak widzi:

Dmowski to człowiek w całym znaczeniu tego słowa mocny — mocny nie tylko fizycznie i umysłowo, ale także moralnie: stąd nieprzeczytyczony wstręt do wszelkiej połowiczności uczucia [...] Oto dlaczego nie cofa się nigdy przed właściwym wyrazem, rżnie, jak to mówią, prosto z mostu.

Apoteoza siły — moralnej i umysłowej. Takich osobowości poszukiwał również Chrzanowski w literaturze. Odrzucał artystyczną słabość, poszukując wielkiego ducha, wybitnej idei oraz formalnego piękna, którego ekspresją mógł być język.

Wyraz takiemu właśnie stanowisku dał, jako historyk literatury, w szkicu o Sienkiewiczze. Oto jego opis Sienkiewiczowskiego artysty:

Prawdziwą sztuką jest tylko ta, która nie odtwarza, ale przetwarza rzeczywistość; jeżeli realizm chce stworzyć dzieło sztuki, musi być realizmem artystycznym, musi być syntezą prawdy i piękna, albo, jeśli kto woli, harmonią rzeczywistości z ideałem. Realizm bez piękna, bez ideału, przeradza się, a raczej wyradza, w naturalizm. Otóż realizm Sienkiewicza jest w całym znaczeniu tego wyrazu realizmem artystycznym.

Pisarstwo historycznoliterackie Chrzanowskiego posiada istotne walory stylistyczne. Umiejętność opowiadania o literaturze, język prosty, a czasem dosadny, przejrzysta budowa interpretacyjnego wywodu — oto jego cechy podstawowe. Swą potocznością i szerokim zakresem tematycznym przypomina niekiedy owo pisarstwo kanon Tarnowskiego. Jednak Chrzanowski był w większym stopniu popularyzatorem wiedzy historycznoliterackiej niż przed nim Tarnowski.

Nie uprawiał wąskiej specjalizacji. Wszechstronność cechowała zresztą historyków literatury jego epoki, zarówno starszych, jak młodszych. Rozległość zainteresowań i doskonałe wykształcenie pozwalały mu na podejmowanie trudu szerokich syntez i ogarnięcie okiem historyka całej właściwie polskiej literatury. Przewijał się przez jego opisy stały wątek europejskich związków naszego piśmiennictwa. Chrzanowski piętnował w literaturze wąski partykularyzm i takież patriotyzm — mówił na przykład o pseudopatriotycznych nauczycielach, za których uważał Wincentego Pola, Zygmunta Kaczkowskiego, Józefa Korzeniowskiego.

Jako nauczyciel akademicki znany był ze swojej bezpośredniości, przystępności i przyjacielskiego stosunku do studentów. Miał liczne grono uczniów, wyróżniał się na tle starszej profesury krakowskiej sposobem bycia, życzliwością, z jaką traktował młodzież, zabiegając o stypendia dla zdolnych, a nierzadko wspomagając ich z własnych funduszy.

Był opiekunem Koła Polonistów, brał udział w naukowym i towarzyskim życiu młodzieży. Świadczenia współczesnych mówią o nim jako o nieprzeciętnej i barwnej osobowości, łamiącej konwenanse uniwersyteckiej hierarchii w sposobie bycia, lecz nie — w sposobie pracy.

Jego pracowitość była przystawiająca, co wynikało, jak przypuszczał Stanisław Pigoń, z organicznikowskiej atmosfery, w której wyrastał.

Słowami Pigionia wypadnie również zakończyć to omówienie:

Ten „dobry towarzysz” i faccjonista był w głębi duszy człowiekiem o charakterze mocnym, nieugiętym i klarowym. Bezinteresowny, tolerancyjny i dobry, był też wierny przyjętemu pionowi moralnemu, wyrobionym swym przekonaniom, i w tej wierności bezkompromisowy, brzydził się oportunizmem i karierowiczostwem, miał cywilną odwagę, jawną, hardą, można by powiedzieć, graniczącą z zuchwalstwem [...] Tej nieugiętości charakteru starczyło Chrzanowskiemu do ostatka.

Marta Wyka